WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 3. Bochum, piątek, 6 stycznia 1899. Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zaniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Schiffbeck. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Piotra i Pawła w Schiffbeku z roku piątego istnienia. Nasze towarzystwo posiadało członków w tym roku 69. Posiedzenia odbywają się raz na miesiąc, to jest w pierwszą niedzielę po pierwszym. Do zarządu zostali wybrani: M. Ulatowski przewodniczącym, J. Czarniecki zastępcą, J. Młynarczyk sekretarzem, J. Stagraczewski zast., M. Bzik skarbnikiem, J. Frąckowiak zast., J. Prymelski bibliotekarzem, J. Kurkowiak zast., M. Matuszczak i C. Dukat rewizorami kasy, M. Robaczewski chorążym, M. Grzegorowski i P. Sylski asystentami, M. Grzegorowski ławnikiem.

Dochodu było 404 mr. 96 fen., rozchodu 289 mr. 45 fen. Do pośmiertnej kasy członków odchodzi 13 mr. 70 fen., pozostaje w kasie 101 mr. 81 fen. Zarząd.

„Religia to rzecz prywatna“

powtarzają ciągle socyaliści, lecz jak oni się na tę sprawę w rzeczywistości zapatrują, tego daje nam dowód orzeczenie socyalistycznego przywódzcy Singera, który na posiedzeniu socyalistycznych zastępców gminnych powiedział jak następuje: „Naukę religii chcemy ze szkoły usunąć. Stosownie do naszego programu, że „religia jest rzeczą prywatną“, ma każdy prawo dla siebie i swych dzieci czynić w tym względzie, co mu się podoba. Ludziom, którzy „pewne rzeczy“, czy to z braku oświaty, czy z przyzwyczajenia, czy też z przymusu, których my się pozbyliśmy, uważają za potrzebne, nie chcemy zdania naszego narzucać, lecz chcemy ich tylko oświecać i pouczać.“

Co socyalista Singer rozumie pod „pewnemi rzeczami“, których on się pozbył, a które inni za potrzebne uważają? Bez wątpienia nic innego nie miał Singer na myśli, jak tylko religię, z którą nie wierząca w Boga socyalna demokracya nic już nie chce mieć do czynienia. Socyaliści umieścili w swym programie zdanie, że „religia jest rzeczą prywatną“ tylko na to, aby w ten sposób łatwiej uprawiać łapichłopstwo i ludzi łatwowiernych nęcić do siebie.

Dla nas jednak katolików jest religia rzeczą główną, dla tego strzedz się winniśmy zarazy socyalistycznej.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

W Kamionkach strzelił lekkomyślnie 18-letni chłopak z rewolweru przez okno do mieszkania wdowy Kozieleckiej, gdy miała gości. Kula na szczęście nikogo nie raniła.

Z Chełmińskiego. Niedawno temu spostrzeżono w urzędzie pocztowym w Gorzuchowie, że jakiś list z pieniędzmi został otwarty, i część pieniędzy z niego wyjętą. Podejrzenie padło na pomocniczego urzędnika K., wskutek czego owego K. aresztowano. W więzieniu przyznał on się, że otworzył ów list i wybrał z niego 1000 mr., z których 900 posłał swej narzeczonej, a resztę zatrzymał dla siebie. Owe 900 marek zatrzymano jeszcze w drodze, zanim narzeczona niewiernego urzędnika je do rąk dostała, a owe 100 marek zwrócili krewni uwięzionego K. kasie pocztowej.

Toruń. Niemiecko-katolicki „Verein“ powstaje w naszem mieście istotnie. Najwybitniejszą, a więc i najwięcej wpływową osobistością będzie w nim p. sędzia Wintzek, który znany jest jako przewodniczący tutejszego związku konserwatystów i jako najgorliwszy w czasie wyborów do parlamentu agitator za kandydaturą narodowego liberała. Ze p. Wintzek jest katolikiem, o tem dotąd mało kto w Toruniu wiedział. Przemawiał on na czwartkowem zgromadzeniu za założeniem czysto niemieckiego towarzystwa, ponieważ katolicy niemieccy w Toruniu są w mniejszości a więc nie mogą się łączyć z Polakami. Zgromadzeni poszli za zdaniem p. Wintzka; wybrali komisyę, która ma wypracować ustawy „vereinu“ i zwołać nowe zebranie przez trzy niemieckie pisma tutejsze, z których jedno jest konserwatywne, drugie narodowo-liberalne, a trzecie wolnomyślne. O gdańskim katolickim „Volksblacie“ widocznie zapomniano. I nie dziwimy się temu, bo wszystko przemawia za tem, że nowy „verein“ nie będzie twierdzą katolicyzmu, tylko przedsionkiem wiodącym do związku konserwatywnego i do spółki HKT.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Wiadomo, że hakatyści przy każdej sposobności starają się zwracać uwagę współrodaków na rzekomo wrogie przeciw niemczyźnie występowanie Tow. Pomocy Naukowej, które im jest solą w oku jako „filar“ polskości i „agitacyi wielkopolskiej“. Świeżo znów zarząd Tow. HKT. w Dreźnie ogłosił odezwę do Niemców, w której zarzuca Tow. Pomocy Naukowej imienia K. Marcinkowskiego, iż przez członków swych agituje na rzecz polonizmu.

Otóż radzca miejski tutejszy p. L. Annus wystósował do „Posener Ztg.“ w obronie Tow. Pomocy Naukowej list, w którym pisze między innemi tak:

„Znam to Towarzystwo, którego jestem członkiem — może sam jeden z Niemców — od mniej więcej 30 lat, dla tego mogę zapewnić, że to posądzenie jest nieusprawiedliwione. Zadaniem Towarzystwa było i jest, nie co innego, jak tylko dawanie sposobności młodzieży szkólnej i tej, która już szkołę opuściła, do wykształcenia się w rozmaitych gałęziach nauki na zdolnych członków społeczeństwa. Znaczna część młodszych lekarzy polskich, filologów, prawników i członków innych zawodów zawdzięcza temu towarzystwu swoje stanowisko. Wykluczoną jest agitacya polityczna. Kapitał wynosi może więcej niż 700,000 mr.; ostatniego sprawozdania nie mam. Do tego kapitału wpływają ustawicznie nowe ofiary i legaty. Gdyby „Posener Ztg.“ wobec tych momentów zgadzała się z treścią wzmiankowanego na wstępie artykułu (drezdeńskich hakatystów), dotknęłoby to wykształcone sfery polskie względnie czytelników tego pisma w sposób jaknajbardziej przykry i dla tego pisma najniekorzystniejszy. Czułem się zobowiązanym do tego, żeby Pana o tem uwiadomić.“

Poznań. Najprzew. ks. Arcybiskup Poznański bardzo się troszczy o dobro swych niemieckich owieczek, i Polacy na obczyźnie cieszyliby się i byliby zupełnie zadowoleni, gdyby taką posiadali opiekę duchowną w języku ojczystym, jaką posiadają Niemcy-katolicy w stronach pnlskich. Tam bowiem każdej chwili mogą się spowiadać, gdyż każdy ksiądz zna język niemiecki, a kazania też częściej wygłaszane bywają, nieraz dla tuzina Niemców. Pomimo to wszystko przeciwko tamtejszej władzy duchownej ciągle spotyka się w gazetach niemieckich zarzuty, jakoby Niemcy byli tam krzywdzeni, że zaczepki te jednak głównie w protestanckich zamieszczane bywają gazetach, przeto przypuszczać można, że pochodzą albo od katolików tylko z imienia, albo wprost od niekatolików.

Szamotuły. Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią zastrzelił zeszłej soboty po południu 13-letni syn dziedzica p. Żółtowskiego z Myszkowa 9-letniego syna stelmacha dominialnego Siki. Smierć nastąpiła na miejscu.

Wojnowo pod Długą Gośliną. W dniu św. Szczepana na nieszporach żegnał się z nami nasz ukochany duszpasterz ks. Grzybowski, który był tu przed 12 laty naszym duszpasterzem, a teraz po śmierci śp. ks. Muszyńskiego zarządzał naszą parafią.

Pobiedziska. Gospodarza K. z Górny ugryzł własny pies w rękę. Pies ten okazał się wściekłym. Ranę na ręce wypalono — mimo to choroba się objawiła i K. odwieziono do zakładu do Berlina.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

Bytom. Na kopalni Hohenzollern pod Bytomiem oderwało się w sobotę kilka wózków węglowych od rampy i zmiażdżyły hajerowi Karolowi jednę nogę.

Król. Huta. Elektrotechnik Reinhold Weissbeck spadł w sobotę w Król. Hucie podczas pracy z dachu pewnego domu i złamał jednę nogę.

Ruda. Na kopalni Wolfgang spotkało w wieczór sylwestrowy maszynistę Niestroja z Poremby ciężkie nieszczęście. Lewą ręką dostał się między koła maszyny, tak, że cała ręka roszarpaną i zmiażdżoną została. Ciężko rannego odstawiono do lazaretu, gdzie się znajduje w stanie zupełnie beznadziejnym.

W **Katowicach** uchwalili kupcy zamykać swe składy w roku 1899 o godz. 9 wieczorem. — Tutejszy sąd ławników uwolnił od winy i kary pewnego kupca, który w swem

oknie wystawnem wyłożył pismo ulotne zadrukowane na obydwóch stronach. Władza policyjna uznała pismo to za plakat (afisz), którego bez osobnego pozwolenia ogłaszać nie wolno; tymczasem sąd przytoczył wyrok kamergerychtu, według którego tylko pismo zadrukowane na jednej stronie może uchodzić za plakat.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Baron Mirbach, ochmistrz dworu cesarzowej, miał w tych dniach wykład o podróży cesarskiej do Palestyny. To, co powiedział, wywołało w Niemczech wielkie rozczarowanie. Okazuje się, że podróż ta nie zadowoliła ani pary cesarskiej, ani innych uczestników podróży. Ujrzeli Ziemię Świętą nie taką, jaką jest w rzeczywistości, lecz taką, jaką im z nakazu sułtana przedstawiono. Jak bardzo zaś sułtan czuwał nad bezpieczeństwem dostojnych gości, dowodzi okoliczność, że według barona Mirbacha tysiące ludzi, którzy nie mogli się wytłómaczyć, wydalono z miast, w których para cesarska miała przebywać, mianowicie z Jerozolimy, a setki zamknięto na czas pobytu gości w więzieniach. Na przyspieszenie powrotu do kraju wpłynęły nie tyle upały, lecz, jak przyznał p. Mirbach, głównie telegramy o poważnych zajściach politycznych w Niemczech.

Zadziwiające odkrycie zrobiła narodowo-liberalna „Börsenztg“, która donosi, że „od pewnego czasu pracują w ministerstwach przeważnie katolicy“. Niektóre ministerstwa mają być teraz „prawie całkiem katolickiemi“. Szkoda, że „Börsenztg.“, za którą naturalnie skwapliwie wiadomość tę powtarzają różne gazety protestanckie, nie podała także liczby owych katolików w ministerstwach i byłaby w niemałym kłopocie, gdyby ktoś zażądał podania tej liczby. Wydałoby się wtenczas, że narodowo-liberalny organ giełdowy minął się najzupełniej z prawdą.

O dwuletniej służbie wojskowej rozwodzi się w artykule noworocznym „Militaer-Wochenblatt“, urzędowy organ ministerstwa woj[illegible] Zdaniem jego, administracya wojskowa do[illegible] wszystkich sił, aby uzupełnić niedomagania, wywołane dwuletnią służbą wojskową. Czy to się uda i nadal, różnie na to zapatrują się w kołach wojskowych. Przeważa niemal zdanie, iż skrócenie służby ujemnie wpłynęło na gotowość wojenną armii. — Zdawałoby się z tego głosu, że przemyśliwają już nad przywróceniem 3-letniej służby wojskowej.

Z Hadersleben w Szlezwigu wydalono dnia 31 grudnia około 30 duńskich poddanych, którzy pozostawali w służbie u naturalizowanych w Szlezwigu Duńczyków. Kara skierowaną była jednakże nie przeciw wydalonym, ale przeciw chlebodawcom, dla tego, że przed kilku dniami brali udział w zgromadzeniu Duńczyków, na którem omawiano sprawę wydalań.

Bawarczycy przeciw Prusom. Bawarski „Vaterland“ omawia broszurę znanego autora niemieckiego Bleibtreu'a o wojnie z r. 1870/71. Bleibtreu w niej powiada, że Niemcom pomogło do zwycięstwa w r. 1870 niezdarność i upadek na duchu przeciwnika. Taktyka i strategia Moltkiego była według Bleibtreu'a lichą, gdyż popełnił on cały szereg błędów, a gdyby nie korpusy bawarskie, byliby Prusacy nieraz w groźnem niebezpieczeństwie. Dalej „Vaterland“ pisze: „My Bawarczycy przelaliśmy potoki krwi na pożytek protestanckiego cesarstwa, a za to nam zapłacono uszczupleniem praw naszych i walką przeciw samodzielności królestwa bawarskiego. Cała polityka pruska jest szeregiem podbojów, kto z Prusami idzie razem, powinien się mieć dobrze na baczności, aby nie został poszkodowanym.“

Skarżą się Bawarczycy na ucisk i wymawiają Prusakom, że krew za nich przelewali, chociaż w Bawaryi o ucisku większym mowy być nie może, bo jedni i drudzy są Niemcami. A cóżby my Polacy, którzy tak samo ową dań krwi płacili, mogli powiedzieć na różne pomysły dzikie hakatystów i na to wszystko, co się u nas od lat kilkudziesięciu dzieje! Rząd pruski powinien się przekonać wreszcie, że polityka, którą prowadzi, tak znakomitą nie jest, kiedy Niemcy sami w ten sposób ją krytykują.

Kolonia. „Köln. Volks-Ztg.“ utrzymuje, że pewne kółko obywateli niemieckich umyślnie kupuje majątki ziemskie w sąsiedztwie dóbr kolonizacyi, aby je potem drogo sprzedać komisyi kolonizacyjnej. Nie mogąc otrzymać żądanej ceny grożą sprzedaniem majątku w ręce polskie. Patryotyczne niemieckie gazety zaczynają dzwonić na trwogę — i w końcu komisya kolonizacyjna pod naciskiem opinii publicznej kupuje i przepłaca majątek. Wobec tego trudno się dziwić zapałowi pewnych kół dla drugiej setki milionów na kolonizacyę.

Wiedeń. Rozporządzenie językowe dla Śląska austryackiego. Czeskie „Narodni Listy“ donoszą z Opawy, że na mocy rozporządzenia rządowego władze i sądy śląskie otrzymały polecenie, aby ze stronami porozumiewały się w takim języku, w jakim wniosły strony swe podania. Wedle rzeczywistego stanu rzeczy w kraju, otrzymały urzędy polecenie, gdzie mają używać języka polskiego, a gdzie czeskiego. Już rozporządzeniem hr. Prażaka z roku 1882 wskazano sądom, aby w okręgu opawskim przyjmowały podania, oraz przesłuchiwały strony i świadków po czesku, a w okręgu cieszyńskim załatwiały się w ten sposób, używając języka polskiego. Rozporządzenie to jednak nie wspominało o wydawaniu wyroków i rozstrzygnięć w tych językach. Teraz muszą sądy wydawać wyroki w języku stron. Ten sam dziennik donosi, że posłowie czescy i polscy, należący do sejmu śląskiego, widzą obecnie możność wzięcia udziału w jego obradach, opuściwszy go poprzednio skutkiem odrzucenia ich wniosku o utworzenie komisyi ugodowej na wzór morawskiej.

Petersburg. Pisma rosyjskie zachęcają rząd rosyjski do natychmiastowego odwetu, gdyby wydalania poddanych rosyjskich z Prus przybrać miały większe rozmiary. Za każdego wygnanego Rosyanina — piszą — powinniśmy wygnać z dziesięciu Niemców i to najpoważniejszych i najbogatszych z Petersburga i Warszawy za to, że są niemieckimi poddanymi. Jeżeli niemieccy prawnicy usprawiedliwiają postępowanie swego rządu twierdzeniem, że obcokrajowcy są tylko cierpiani, ale nie mają prawa zamieszkania w kraju, to i nam należy się oprzeć na tem zdaniu przy wydalaniu Niemców. Polityka europejska żyje jeszcze podług zasad pogańskich i kieruje się podług zdania „oko za oko“, jak ty mnie, tak ja tobie. Nie szanowanoby, nie obawianoby się nas, gdybyśmy tak nie mieli postąpić z nimi, jak oni z nami.

Paryż. Za staraniem grona wybitnych członków akademii francuskiej utworzył się w Paryżu nowy związek n[illegible]wy. Związek ma na celu zwalczanie agitacyi Dreyfusowskiej, podtrzymywanie jedności w narodzie francuskim i obronę honoru armii. Utworzenie się nowego związku zrobiło wielkie wrażenie i zdaje się,

---

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Niebezpieczeństwo było wielkie. Masław z całą siłą następował naprzód i wszędzie już Polacy chwiać się poczynali. Wówczas król puścił kiryśników i rycerzy niemieckich na zbuntowanego wojewodę.

Uderzenie tej strasznej jazdy przeważyło szalę zwycięstwa na stronę królewską. Rozbito wszystko, stratowano, przyparto do Wisły i potopiono. Rzeź była wielka i niemiłosierna, że rzeka krwią się zarumieniła, a trupy po niej pływały jak ryby.

Król wieczorem zwycięzko wkroczył do Płocka. Masław uciekł do Prusaków, którzy oburzeni, że tylu braci stracił, powiesili go na wysokiem drzewie, mówiąc:

— Wysokoś mierzył, wysoko też wisisz. Odtąd był pokój na Mazowszu.

W nocy po bitwie Swiętosław zdybał Staszka w zamku płockim, jak siedział na ziemi i ogryzał kość jakąś.

— Gdzieś ty smyku zatracony się podziewał? — zawołał Swiętosław z gniewem.

— A gdzie? biłem się z Litwinami i królowi życie ocaliłem.

— Wiem o tem, słyszałem. Żeś królowi życie ocalił, to dobrze, ale że mnie nie słuchasz, to ja ci tu zaraz sprawię łaźnię.

Po tej rozmowie czupryna i uszy Staszka uległy ciężkiej i bolesnej przeprawie.

XXII.

Madej.

Upłynęło od bitwy pod Płockiem i od ostatniego pokonania Mazowsza lat kilkanaście w zupełnym, rzec można, spokoju. Król Kazimierz, Mnichem zwany, już nie żył i panował syn jego Bolesław Śmiały.

W tym to czasie pięknego dnia lipcowego wśród skwaru słonecznego gościńcem wiodącym z głębi Mazowsza ku Płockowi, jechała powoli liczna gromada ludzi. Droga szła przez puszczę ogromną a choć drzewa, wielkie dęby i jawory, olbrzymie sosny, świerki i jodły cień dawały, przecież parno było nadzwyczajnie a ludzie i konie mocno się męczyli.

Gromadka owa ludzi bowiem składała się z samych jeźdźców. Na jej czele postępował mąż młody jeszcze, zaledwie trzydzieści paręlat liczący, ubrany w suknie księże czarne i uzbrojony tylko w łuk i krótki oszczep u boku. Obok niego posuwał się mężczyzna stary i siwy w hełmie na głowie i koszulce drucianej. Za nimi jechało kilku sług, którzy wiedli na smyczy sfory psów. Na końcu całego orszaku wlókł się mały wózek, ciągniony leniwie przez trzy zmęczone konie, zapadający po osie w piasku gościńca i naładowany różnymi sprzętami, z pośrodka których sterczał ogromny łeb dzika i rogi daniela. Widocznie była to drużyna myśliwska, wracająca z polowania w puszczy.

Wszystkim było tak gorąco, że kroplisty pot spływał im po twarzy. W boru nie zadrgał ani jeden listek, nie było słychać najlżejszego szmeru, tak cisza panowała. Z pod nóg koni i kół wozu wzbijały się chmury drobnego, duszącego pyłu i tamowały oddech w piersiach.

— Księże Staszku — ozwie się siwy mąż do księdza — trzeba spocząć. I ludzie i konie resztki sił dobywają; żar leci z nieba i pali, nie wstrzymamy.

— Ba! — ozwie się na to ksiądz — i jaćbym chciał, byle tylko wodę znaleźć. Ale to taka piaszczysta puszcza, że tu o wodę będzie trudno.

— Hm! mnie się widzi, że tu woda musi być niedaleko. Zjedźmy w bok w puszczę i wyślijmy parobków na zwiady. Jechać dalej niepodobna, bo popadamy.

— Ha! wola wasza Swiętosławie, każcie skręcić w bór.

Swiętosław, bo to on był, wydał odpowiednie rozkazy i cała gromadka ruszyła w głąb boru. Znalazłszy w pobliskości piękną dąbrowę, a zatem dość miejsca wolnego od krzaków i cierni, zatrzymali się i rozłożyli wygodnie. Powietrze tu było świeższe, chłodniejsze nieco i konie nozdrzami wciągały je i rżały.

Ksiądz położywszy się pod wielkim dębem na ziemi, leżał tak z przymkniętemi oczami przez jakiś czas, jakby drzemał, poczem zwracając się do Swiętosława rzekł:

— Swiętosławie, nie czujecie zapachu jabłek?

— Jabłek? zkądby tu w puszczy były jabłka?

— A jednakże są, czuję je dobrze. Hej! obrócił się do jednego z sług. Piotrek! skocz no w tę stronę i przejrzyj bór, tam musi być jabłoń z jabłkami, a może i woda, bo świeżość ztamtąd ku nam płynie.

Piotrek, chłopak żwawy i młody, raźno puścił się w głąb lasu w kierunku wskazanym przez księdza, który patrzał za nim pilnie, aż mu zniknął w końcu z oczów w ciemnościach puszczy. Ludzie tymczasem rozkulbaczali konie puszczali je na skąpą i wyschłą trawę. Psy pokładły się na ziemi i wywiesiwszy jęzory, dyszały ciężko. Swiętosław chodził dokoła, oglądał się i wciągał silnie w siebie powietrze, jakby pragnąc znaleźć w niem choć odrobinę upragnionej wilgoci. W boru, wielka, senna cisza leżała. Czasem tylko zaświegotała jaka ptaszyna, kukułka gdzieś zakukała. Promienie słoneczne przedzierając się przez gęste liście, padały złocistą siatką lub jasnymi kołami na ciemną trawę lasu. Powietrze w spiekocie południowego lipcowego słońca skwarzyło się i szemrało. Słychać było brzęczenie pszczół i bąków. Muchy gęsto siadały na spoconych twarzach ludzi i dokuczały koniom i psom, które co chwila kłapały paszczękami, połykając jaką muszkę, która zanadto blizko się zapędziła. Tymczasem Piotrek nie wracał i ksiądz począł się już niepokoić.

(Dokończenie nastąpi.)

że związek będzie mógł liczyć o tyle na powodzenie, że będzie przystępowało do niego coraz więcej członków.

Madryt Rząd hiszpański uchwalił sumę w wysokości 33 milionów pezatów na przewiezienie do ojczyzny Hiszpanów z Kuby i Filipin. Minister spraw zagranicznych wystósował do ministerstwa amerykańskiego w Waszyngtonie pismo, w którem przypomina Amerykanom zobowiązanie, iż postarają się o wypuszczenie na wolność jeńców na Filipinach.

Z różnych stron.

Bochum. Górnik Wilhelm Märker z Langendreer spotkał 24 sierpnia r. z. w Tomborn robotnika Świeczkowskiego i żądał od niego wódki i pieniędzy, a gdy Swieczkowski tego nie uczynił, został przez Märkera w straszny sposób sponiewierany. Biedakowi potrzaskano dolną szczękę i kość nosową, a gdy już nieprzytomny na drodze leżał, został jeszcze nożem pożgany. Napadnięty przeleżał 7 tygodni w domu chorych, a w pierwszych tygodniach groziło mu niebezpieczeństwo życia. Oskarżony Märker, który już 11 razy był karany, a 9 razy za pokaleczenie, został skazany na dwa lata więzienia. Prokurator żądał 4 lat. W toku rozpraw wykazało się, że żona, brat i matka Märkera stali się winnymi namowy do krzywoprzysięstwa. Żona Märkera została zaraz aresztowana.

Wiemelhausen. W parafii naszej zostało w roku ubiegłym ochrzconych 134; pogrzebów było 54, ślubów 26. Kościół nasz postanowiono powiększyć.

Witten. W kopalni „Bruchstrasse“ został okaleczony górnik Deks.

Wanne W tutejszym kościele katolickim zostało w roku ubiegłym ochrzconych 603 dzieci, pogrzebów było 251 a ślubów 113.

Essen Ks. Fr. K. Tillmann został mianowany kapelanem przy tutejszym kościele św. Jana.

Linden nad Ruhrą. W roku 1898 zostało w parafii Linden ochrzconych 279 dzieci, umarło 122, ślubów zawarto 57, z których 6 były mięszanych małżeństw.

Wattenscheid. W parafii św. Gertrudy zawarto w roku ubiegłym 205 ślubów, pomiędzy tymi było 30 małżeństw mięszanych. Dzieci ochrzcono 911, z tych 139 w Günnigfeld a 134 w Hüllen.

Elberfeld. Tutejszy dziekan i proboszcz kościoła Panny Maryi został przeniesiony na probostwo w Setterich.

Elberfeld Pewien chłopiec trzynastoletni wsiadł do fałszywego pociągu. Gdy to zauważył pociąg już ruszył, lecz on mimo to skoczył, przyczem jednak padł na tór kolejowy. O ile wielkie było przerażenie wszystkich, o tyle większe zdziwienie, gdy po odejściu pociągu zauważono, że nieostrożnemu chłopcu na szczęście nic się nie stało.

W **Airolo** (miejscowość w Kantonie Tesyńskim w Szwajcaryi) u południowego stoku góry św. Gotharda miejscowa ludność od dłuższego już czasu była zaniepokojona, gdyż znajdująca się w pobliżu góra Sasso Rosso groziła nieszczęściem. Niedawno zbadali górę inżynierowie i wyrazili obawę, że nagromadzone tam masy śniegu przyspieszyć mogą nieszczęście. W dniu 27 z. m. rano zaczęła się góra osuwać, trwało to do południa. W nocy ludność opuściła domy. O godzinie pół do 3 nad ranem wielkie odłamy skał spadając, zasypały hotel Airolo. Według nadeszłych dotychczas wiadomości, przy nieszczęściu w Airolo zginęły trzy osoby, a cztery domy zostały zasypane. Około 100 ludzi pozostało bez dachu. Szkodę, jaka powstała, obliczają na blisko dwa miliony marek.

Pożyteczne wiadomości.

Uwolniony od służby wojskowej może podług istniejących przepisów prawnych zostać tylko ten, kto jest jedynym żywicielem rodziny, nie mającej z innej strony pomocy, rodziców niezdolnych do pracy, dziadków lub rodzeństwo, a prócz tych ci, którzy są jedyną i konieczną podporą, służącą do utrzymania gospodarstwa, dzierżawy lub przedsiębiorstwa, dalej tacy, którzy przysposabiają się do przyszłego zawodu, kształcą się na artystów, odnośnie uczą się rzemiosła, a przez przerwę na znaczne zostaliby narażeni straty, w końcu zaś ci, którzy stale za granicą mieszkają.

Reklamacye trzeba uskuteczniać w czasie od 15 do 31 stycznia.

Kupujący w butelce piwo nie ma prawa zatrzymywać na własność butelki, chociażby na nią fant złożył. Według orzeczenia sądu butelki są własnością browarów lub sprzedającego piwo. Osoby zatrzymujące próżne flaszki podpadają karze.

Dla właścicieli domów. „Kamergerycht“ rozstrzygnął w pewnej sprawie, że właściciel domu, który jest obowiązany starać się o to, żeby wieczorem drzwi domu były zamknięte, winien także kazać otwierać drzwi rano, latem najpóźniej o 5, zimą o godz. 6 rano.

Berliński sąd kameralny (Kammergericht) zawyrokował, że policya nie ma prawa żądać usunięcia lub poprawienia szyldów z napisami błędnemi, skoro błędy nie są tego rodzaju, że mogą się stać przyczyną nieporozumień między publicznością.

Zaginione paczki pocztowe. Mimo całej sumienności i sprężystości poczty pruskiej, ginie corocznie w czasie gwiazdkowym z powodu nadmiernego nawału przesyłek pocztowych, dość dużo paczek. Inne znowu znacznie się spóźniają, i z powodu tego zawartość ich, jeżeli składa się z artykułów spożywczych — dostanie się do rąk odbiorcy w stanie zepsutym, nie do użycia. Warto więc przypomnieć jakie wynagrodzenie płaci poczta za tego rodzaju zginione lub zepsute przesyłki. Otóż jeśli były to paczki z deklarowaną na adresie wartością, wraca poczta całą podaną jako wartość kwotę. Jeśli chodzi o paczki zwyczajne, wynagradza poczta rzeczywistą ich wartość — jednakże tylko do wysokości 3 mr. za funt, bez względu na to, czy zaginiony przedmiot większą posiadał wartość. Tak samo postępuje poczta z paczkami rekomendowanemi — zapisanemi. W razie, jeśli się ich zawartość nie da należycie otaksować, wynosi wynagrodzenie najwyżej 42 mr.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 123 2. Abth. S. 403) für die Monate Januar, Februar und März 1899 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 M. erhalten zu haben, bescheinigt

.... 1899

Towarzystwo św. Wacława w Linden n. Ruhrą
donosi swym członkom, iż dnia 8 stycznia 1899 odbędzie sią **walne zebranie** i obrachunek z 3 kwartału. O liczny udział prosi
Zarząd.

Zarazem donosimy wszystkim członkom, iz nasze towarzystwo bierze udział w rocznicy Tow. św. Jana Ewang. w Witten. Wymarsz o godz. $^1/_2$2 z Linden do Bochum. St. Wawrzyniak, prezes.

Towarzystwo św. Idziego w Günnigfeld.
W niedzielę dnia 8 stycznia o godz. 4 po południu odbędzie się w lokalu zwykłych posiedzeń **roczne walne zebranie**, w celu oboru zarządu. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława B. w Marxloh
donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 8 stycznia o godzinie 4 po południu odbędzie się obór nowego zarządu i sprawozdanie z całego roku. Rewizorów kasy uprasza się, aby przynajmniej o godzinie 2 się stawili. O godzinie 3 jest posiedzenie całego zarządu. Zaprasza się wszystkich członków jak najuprzejmiej. Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Huckarde.
W niedzielę, 15 stycznia, urządzamy **uroczystość poświęcenia chorągwi,** na którą wszystkie polskie rowarzystwa i życzliwych nam Rodaków uprzejmie zapraszamy. Towarzystwa raczą przybyć z chorągwiami. Na sali p. Schneidra będziemy przyjmowali towarzystwa od godz. 1 do $^1/_2$3, poczem udamy się do kościoła, gdzie będzie polskie kazanie. Po nabożeństwie udamy się na salę p. Fiege, gdzie będzie koncert, teatr i t. d. Wstępne dla członków towarzystwa 30 fen., dla niecz łonków 50 fen., przy kasie 75 fen. 14-go stycznia przystępuje nasze towarzystwo do spowiedzi św. O liczny udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo „Jedność“ w Langendreer
donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 8-go stycznia 1899 po południu o godz. 4 odbędzie się **roczne walne zebranie** w lokalu zwykłych posiedzeń i obór nowego zarządu, na które się szanownych członków zaprasza. Nadmienia się także, iż członkowie, którzy zalegają cztery miesiące ze składką nie mają prawa do głosowania. O punktualnie stawienie się uprasza W. Skutecki, prezes.

Towarzystwo św. Barbary w Hamborn
donosi swym członkom, iż dnia 15-go stycznia po południu, punktualnie o godz. 4-tej odbędzie się **jeneralne zebranie,** na którem będzie sprawozdanie z całego roku i **obór nowego zarządu.** O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Essen
donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 15-go stycznia o godzinie 3-ciej po południu jest **walne zebranie,** na którem odbędzie się obór nowego zarządu. O liczny udział uprasza Zarząd.

Paczkę
zostawił pewien rodak u sekretarza p. Nowaka, Bochum, Marbrücker Str. nr. 49, którą tamże odebrać może.

Tow. robotników polskich pod opieką św. Izydora
w Baukau
donosi swym szanownym członkom, iż dnia 8-go stycznia odbędzie się **walne zebranie** o godzinie 4-tej. Porządek obrad: 1) sprawozdanie z ostatniego kwartału, 2) sprawozdanie rewizorów kasy, 3) umowa według wspierania chorych członków, 4) sprawa pogrzebowa, 5) obór nowych rewizorów kasy i bibliotekarza. Zarząd winien się stawić o godz 3. O liczny udział prosi F. Tomaszewski, sekretarz.

Wiec w sprawie opieki duchownej
w Essen
odbędzie się w niedzielę **8 stycznia o godz. $^1/_2$4 po południu** na sali p. Möllera, przy ul. Schützenbahnstr. Nasamprzód zda komitet i delegacya wysłana do Kolonii sprawę z wyniku dotychczasowych swych czynności, a prócz tego będą obrady co dalej czynić w tej sprawie należy. Rodaków z dekanatu esseńskiego uprasza się o liczny udział w wiecu. Na pokrycie kosztów pobierać się będzie 10 fen, wstępnego.
W imieniu komitetu
Wacław Funtowicz.

Ewing.

Rodacy w Ewing złożyli na ołtarz św. Józefa: Ksiądz Fischer 20 mr., gościnny Kampmann 10 m., A. Kowalski 7 mr., J. Jensch 2 m., G. Szponik 5 mr., W. Szponik 2 mr., J. Binkowski 1 m., W. Franek 1 m., W. Franek 2 m., Fr. Wawrzyniak 50 fen., St. Łysikowski 4 m., M. Filipowski 2 m., Fr. Twardy 2 m., T. Twardy 1,50 m. P. Kuźnierz 6 m., St. Mocek 2,50 m., W. Kuźnierz 2,50 m., M. Brembor 2,50 m., G. Brembor 2,80 m.. M. Kolaska 2 m.. J. Borowczyk 50 fen., St. Kowalski 1 m., J. Jung 3 m., P. Duziak 2 m., A. Łakomy 1 m., W. Maciejewski 50 fen.. J. Walczak 1 m., A. Skrobała 50 fen., A. Piętka 50 fen., J. Kępa 1 m., M. Tomyślewski 2,50 m., H. Cilberg 20 fen.. M. Pawlak 1 m., A. Grześkowiak 1,50 m., W. Pawlak 20 fen., W. Klimek 50 fen , L. Piasecki 1,50 m., Fr. Nowak 50 fen., A. Pośledniczak 2,10 A. Muszkieta 2 m., W. Grześkowiak 3 m , St. Panczok 2 m. P. Muszkieta 1 m., J. Nawrocki z żoną 2,20 m., M. Nawrocki 1 m., J. Jaśtak 1 m., Fr. Nowicki 50 fen., M. Nowicki 50 fen., Fr. Zaręba 20 fen., T. Matysiak 50 fen., J. Kazubek 50 fen., S. Zaręba 50 fen., J. Wilkus 1,50 m., S. Dominiak 20 fen., J. Borowski 1 m., A. Mikołajczyk 50 fen., P. Dominiak 50 fen., P. Ratajczak 20 fen. F. Cielencie 1 m., A. Grobowski 70 fen , A. Szenneman 50 fen., M. Mendel 6 m. A. Joksch 1 m., L. Zyber 2 m., S. Mądry 3 m.. J. Smyczek 6 m., L. Denwebel 3 m., W. Tyczyński 2,50 m., J. Graf 1 m., A. Cieszuła 1 m., A. Słomiński 2 m., J. Kowalski 5 m., F. Zyber 1 m., J. Szczepański 2 m., W. Malcherek 2 mr., K. Mikołajczak 2 m., F. Szefa 1 m., J. Brzezinka 1 m., J. Jensch 3 m., F. Brzezinka 50 fen., B. Jankowiak 1 m., J. Gorzelańczyk 1 m., S. Gawron 50 fen., J. Kauch 1 m., A. Gittner 50 fen., F. Jureczko 50 fen., J. Copka 50 fen., M. Frydrysiak 3 m., J. Pawlak 3 m., T. Bystrzycki 3 m.. J. Kluczyński 20 fen., F. Kluczyński 50 fen.. W. Haumann 1 m., Ł. Marcińczak 10 m.. F. Piasny 50 fen., F. Dziaszyk 50 f, I. Kowalewicz 50 f., K. Bartkowiak 2 m., J. Banaszyński 1 m., S. Małgowski 50 f., T. Garcen 50 f., I. Poziemski 2 m., J. Łuczak 2 m., J. Smole 50 f., A. Poglajen 50 fen., J. Brate 10 f., J. Ferbais 10 f., A. Mlekuś 30 f., A. Kalthof 1 m.., L. Kaczmarek 5 m., B. Brauer 50 f., A. Kiciński 50 f., J. Gołębski 6 m., M. Pawlak 1 m., T. Sternal 20 f., M. Gawron 50 f., J. Geitel 1 m., A. Geitel 1,50 m., P. Mene 50 f., W. Józefowski 2 m., W. Walbura 1 m., J. Czekaś 1 m., S. Matyniak 1 m., J. Kolber 5 m., W. Stysz 1 m., L. Gajewski 1 m., B. Świadek 50 f., J. Zając 80 f., A Zając 50 f., P. Szwaida 40 f., J. Walczak 2 m., A. Lipka 7 m.. K. Gruszka 1 m., F. Kluczyński 50 f., Sobota 3 m., J. Meier 1 m., J. Staffa 6 m., A. Stachowiak 1 m., Norożny 30 f., S. Norożny 1 m., M. Migdał 50 f., W. Wojtkowiak 1 m., J. Maćkowiak 30 f., W. Siuda 50 f., S. Kostyra 1 m., J. Stasiak 50 f., J. Polaszek 1 m., M. Pudlicki 1 m., T. Mireczki 50 f., W. Bandosz 50 f., W. Nawrocki 50 f.. W. Wosik 50 fen., M. Nawrocki 50 f., F. Sarnowski 50 f., M. Walczak 30 f., T. Graf 3 m , S. Prais 3 m., W. Brzuska 50 f., W. Ciesioła 2 m., F. Szczęsny 40 f., P. Sweda 1 m., L. Nowak 1 m., W. Michalski 1 m., J. Szczęsny 1 m., F. Skotarczak 1 m., W. Kolber 1 m., L. Gajewski 1 m., W. Styś 2 m., A. Kolber 3 m., B. Swiadek 1 m., J. Hyziewicz 2 m., W. Waligóra 50 f.. I. Kowalewicz 1 m., J. Szufla 3 m., A. Mikołajewicz 1 m., S. Olejniczak 50 f., M. Andrzejewski 50 f., K. Kalka 2 m., W. Kasprzak 1 m., K. Eliasz 1 m., B. Brauer 50 f., S. Grzela 1 m., T. Staniecki 50 f., T. Dzięciół 50 fen., T. Garcan 50 f., S. Małgowski 50 f., J. Szymkowiak 20 f., M. Michalski 1 m., T. Pańczak 1 m., J. Muszkieta 1 m., M. Brębor 1 m., M. Pawlak 1,50 m., Ł. Kowalski 1,50 m., J. Kaczmarek 4 m., W. Bachusz 1 m., J. Gajewski 1 m., J. Gowsela 50 f., F. Franiczek 50 f., F. Witkowski 10 mr., W. Lutomski 2 m., K. Szulc 50 f., S. Wiatrowski 52 f., M. Duda 2 m., T. Duda 1,50 m., J. Dubicki 1 m., Fr. Nowacki 5 m., F. Szulc 50 f., K. Sobota 1 m., F. Sperl 2 m., R. Klaus 50 f., S. Tomaszewski 1 m., M. Witkowski 50 [illegible] J. Wilkus 7 m., W, Kurek 2 m., A. Cienki 3 m., [illegible], P. Ratajczak 20 f., W. Ratajczak 25 f., F. Boś 25 f., P. Buczyk 25 f., I. Kępa 2 m., M. Migdał 50 fen., J. Grabański 10 fen. — Suma 361,07, w kościele 91,08, razem 452,15 mr. — Za składki Rodakom dziękuję w imieniu Tow. św. Józefa.

A. Kowalski, przewodniczący.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek (Kalendarz ścienny).